

DWUTYGODNIK DYECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»
Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35

1/2 „ „ 18

1/4 „ „ 10

1/8 „ „ 5

Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

Nº 9.

10 (23) maja 1913 r.

Rok IV.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Ceremonie biskupie wobec Najśw. Sakramentu wystawionego. — Świętej Kongregacyi Obrzędów zostały przedstawione do rozwiązania następujące kwestye, mianowicie: — I. Przy uroczystem błogosławieństwie Przenajświętszym Sakramentem, gdy jest obecny biskup, ubrany w kapę wielką, i zasypuje kadzidło do trybularza, czy również on sam powinien okadzać Przenajświętszy Sakrament? — II. Jeżeli powyższe błogosławieństwo uroczyste bywa udzielane po nieszpórach pontyfikalnych, czy kapłan asystujący u tronu powinien klękać na najwyższym stopniu ołtarza po prawej stronie biskupa, służyć mu przy zasypawaniu kadzidła i wreszcie podawać monstrancyę dla udzielenia błogosławieństwa? — III. Jeżeli biskup odprawia Mszę pontyfikalną wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, czy *Gloria* i *Credo* ma śpiewać i czytać *Epistołę* i *Ewangelię* na tronie, jak zwykle, bez mitry? — Na powyższe kwestye Św. Kongregacya odpowiedziała: — Na I. Twierdząco, według dekretu z dnia 21 lipca 1755 roku. — Na II. Kapłan asystujący zbliża się do biskupa tylko dla posługiwania przy zasypaniu kadzidła i podania trybularza — dla okadzenia, potem ustępuje miejsca dyakonowi asystującemu, który też podaje monstrancyę biskupowi. — Na III. Twierdząco; lecz

według zwyczaju keściołów katedralnych i stosownie do Ceremoniału biskupiego (część I rozdz. 12 §§ 8 i 9) biskup zwykle powstrzymuje się od celebrowania Mszy pontyfikalnej wobec uroczyście wystawionego Najśw. Sakramentu. — 8 lut. 1913 r. (*Acta Ap. Sed.*, t. V, str. 65 i 66).

2. Instrukcyja, którą należy zachować przy reformowaniu kalendarzy miejscowych. — Gdy została ogłoszona Instrukcyja Św. Kongregacyi Obrzędów z dnia 23 lipca 1912 r., niektórzy Ordynaryusze i Przełożeni jeneralni Zakonów i Zgromadzeń zakonnych, prosząc o zmianę własnego kalendarza, podawali w tej sprawie prośby, nie zupełnie zastowane do wspomnianej Instrukcyi. Wobec tego Św. Kongregacya Obrzędów, dla rychlejszego załatwiania podobnych spraw, uznała za stosowne wydać następującą Instrukcyę, do której na przyszłość stosować się ma każdy, kto będzie się starał o reformę kalendarza. — I. Należy posłać do Św. Kongregacyi Obrzędów prośbę, którą się uprasza, za zgodą Kapituły kościoła katedralnego, lub Rady konnej, o pozwolenie używania, zamiast kalendarza dotychczasowego, kalendarza Kościoła powszechnego, z wyszczególnieniem w tej prośbie świąt w ścisłym znaczeniu własnych, które z dyecezyą, albo zakonem mają specjalny związek. — II. Do prośby należy dodać spis tych świąt, które w ścisłym znaczeniu są własne (*propria*). — III. We wspomnianym spisie przedewszystkiem należy uwzględnić następujące święta: *W kalendarzach dyecezalnych:* a) poświęcenie

kościół katedralny, lub wszystkich kościołów (jeżeli się razem obchodzi), b) Tytuł kościoła katedralnego, c) Patron główny dyecezyi, d) Patron główny miasta biskupiego, e) Patronowie drugorzędni, f) Święci, którzy w dyecezyi się urodzili, mieszkali lub zmarli, g) Święci, których ciała lub znaczne relikwie są w dyecezyi, h) inne święta, które z dyecezyą mają specjalny związek. — *W kalendarzach Zakonów, lub Zgromadzeń zakonnych:* a) Poświęcenie wszystkich kościołów (jeżeli się razem obchodzi), b) Tytuł główny, c) Święci Założyciele, d) Święci, którzy należeli do Zakonu, lub Zgromadzenia, e) Inne święta, które mają specjalny z zakonem związek. — IV. O poszczególnej uroczystości należy przedewszystkiem podać następujące szczegóły: a) dzień, w którym teraz się obchodzi, b) dzień śmierci, jeżeli jest wiadomy, c) ryt, według którego się obchodzi, d) stosunek do Dyecezyi, Zakonu lub Zgromadzenia. — V. Należy przesłać do Św. Kongregacyi oficya własne dyecezyi lub zakonne i całkowity kalendarz, którego dotychczas używano, albo przynajmniej ostatni drukowany *Ordo divini Officii*. — 12 grudnia 1912 r. (*Acta Ap. Sed.* t. V, str. 67 i 68).

3. Protektorem Sióstr Rodziny Św. w Nazarecie — zostałznaczony JEm. kard. van Rossum.

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia JE. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Józef Puciłowski, wik. z Wołkowyska, na wik. do Suchowoli; ks. Władysław Murawski, wik. z Suchowoli, na wik. do Wołkowyska; ks. Jan Skrodzisz, prob. w Surwiliszkach, na wł. prośbę został zwolniony z posady; na jego miejsce nazn. ks. Jan-Michał Skardyński, wik. z Twrecza.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Św. Cecylia — a muzyka kościelna. (1.)

Pobożność chrześcijańska, przeznaczająca przeróżnym czynnościom ludzkim patronów, jako wzór i opiekunów szczególniejszych, nie zapomniała też i o muzyce. Piękny ten wytwór ducha ludzkiego, będący najmniej materyalną sztuką, ma za patronkę św. Cecylię — męczenniczkę.

Opis bohaterskiej śmierci św. Cecylii znajdujemy w Aktach jej Męczeństwa.¹⁾ Zawierają one w szerszych rysach to, co w krótkości podaje Oficyum świętej z dnia 22 listopada. — Akta te, pochodzące z VI w., nie są uważane za autentyczne, dlatego też szczegóły, w nich się znajdujące, wymagają potwierdzenia przez inne źródła pewniejsze. W każdym razie sam fakt męczeństwa św. Cecylii jest pewnym; stwierdzają to: *Martyrologia, Itineraria, Liber Pontificalis*, wreszcie poszukiwania archeologiczne. Rok męczeństwa św. nie jest ściśle ustalony. Jedni wyznaczają go w połowie III wieku, inni zaś na początku IV. Bardzo prawdopodobnem, jest, że św. Cecylia była jedną z ofiar prześladowania Dyoklecjana.²⁾ Dokumenta liturgiczne, jako dzień męczeństwa Świętej, podają 22 listopada; inny jednak dzień wskazuje *Martyrologium Hieronimianum*, mianowicie — 16 sierpnia, i oprócz tego 17 listopada, jako rocznicę dedykacyi bazyliki za Tybrem pod wezwaniem św. Cecylii.³⁾

W krypcie tej bazyliki do dziś dnia przechowuje się grób św. Cecylii wraz z drogiemi relikwiami. Drogocenna ta i wymownie świadcząca pamiątka przechodziła rozmaite koleje. W początku IX w. zatracono ślad grobu i relikwii Świętej. Wska-

¹⁾ Akta zostały wydane w XVI w.: B. Mombricitus. *Sanctuarium* — Midiolani 1480. t. I fol. 188—193; Reedit. par Brunet, Paris 1910 t. I p. 332—341. J. A. Bosius. *Historia passionis beatae Caeciliae Virginis, Valeriani, Tiburcii et Maximi Martyrum nec non Urbani et Lucii Pontificum et Martyrum*. Romae — 1600 — 1700.

²⁾ Ct. *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*, par F. Cabrol, Paris. 1910. t. II par. 2. art. *Cecile Saint* col. 2726 sq.

³⁾ Ct. *Acta Sanct. nova Ed. de Rossi*—Duschesne t. II p. 1.

zywano tylko na puste miejsce, w którym przed tem się znajdował sarkofag. Ogólnie podejrzowano, że Longobardowie, plądrując po Italii, zabrali ciało św. Męczenniczki. Papież Paschalis I r. 817 wszczął poszukiwania relikwii, lecz wkrótce przerwał je w tem samym przypuszczeniu, że drogocenne relikwie zostały zabrane przez Longobardów w czasie ich najazdu pod dowództwem króla Agistulfa r. 755. Dopiero poszukiwania wznowiono za wstawieniem się Świętej, która, jak pisze *Liber Pontificalis*, ukazała się papieżowi, modlącemu się na grobie Apostołów. Na ten raz poszukiwania, były skuteczne i relikwie Świętej odnaleziono na cmentarzu Pretekstata.¹⁾ Nietknięte ciało było uwinięte w płótno, a u nóg jego znajdowały się zwinięte chusty umaczane we krwi. Papież Paschalis I z wielkiem poszanowaniem ciało Świętej Dziewicy bez zmiany postawy złożył do trumny cyprysowej. Tenże papież r. 821 grób św. Cecylii, wraz z relikwiami św. męczenników Waleryana, Tyburcyusza i Maksyma, przeniósł do bazyliki za Tybrem i umieścił w krypcie pod ołtarzem.

20 października 1599 r. kardynał Paweł-Emiliusz Sfondrati, zarządzając wówczas bazyliką św. Cecylii, otworzył sarkofag Świętej. Oddarto więc posadzkę pod ołtarzem, odsunięto ziemię i po wyłamaniu muru przykrywającego grób, zobaczono w pustej przestrzeni dwa sarkofagi z białego marmuru. Otworzono bliższy sarkofag i wewnątrz ujrzano cyprysową trumnę. Pod ciężką przykrywką znajdowało się ciało świętej Dziewicy, zawinięte w drogie płótno, miejscami zbryzgane krwią. U nóg znajdowała się też chusta, którą zatamowano krew. Złożona na prawym boku z wyciągniętymi i nieco spuszczone rękoma postawa ciała była zachowana tak, jak miała ją Święta w chwili ostatniego westchnienia. Na polecenie kardynała Sfondrati artysta - rzeźbiarz de Maderno odtworzył figurę Świętej na marmurze. Wreszcie ciało Świętej złożono do srebr-

nej trumny i w nowym marmurowym sarkofagu umieszczono na poprzednim miejscu. W takim też stanie odnaleziono wszystko po otwarciu grobu w r. 1899. Rozpoznano podług opisu wynalezienia¹⁾ przez kard. Sfondrati sarkofag św. Cecylii i sarkofag św. Waleryana, Tyburcyusza, Maksyma.

W ostatnich czasach dla uświetnienia tej pamiątki, jaką jest grób św. Cecylii, duży zrobił J. Em. kard. Rampolla, zarządzający bazyliką św. Cecylii, Szczególniejsze troski ten kardynał roztoczył do przywrócenia stylu czysto archeologicznego. Zastosowano to przynajmniej do krypty, gdyż w całej bazylice okazuje się to niemożliwym ze względu na bagate i okazałe dekoracje.

Stosunek św. Cecylii do muzyki zaznacza się w samych Aktach Męczennictwa. Przedstawiają one mianowicie Świętą, wśród odgłosu muzyki węsłej zanoszącą w swem sercu hymn do Boga z prośbą o zachowanie dziewictwa: «Venit dies in quo thalamus collocatus est et cantantibus organis illa in corde suo soli Domino decantabat dicens: Fiat cor immaculatum ut non confundar»²⁾. Ten ustęp wskazuje, skąd zaczerpnięto podstawę do obrania św. Cecylii za patronkę muzyki. Lecz dla czego sens jego został przeinaczony? Dufourcq tłumaczy to w następujący sposób: W starym niemieckim rękopisie, który się przechowuje w bibliotece Furstenberskiej (a dzisiaj Donauechingen) znajduje się pierwsze rzeczywiste wyjaśnienie tego szczegółu w wierszu:

«Jej post i łzy
Miały taką moc przed Bogiem,
Że bez ustanku przyciągały do niej aniołów.
Jej modlitwa przenikała uszy Boga,
Jak gdyby się rozlegały słodkie dźwięki
[organów».

Poeta niemiecki porównywa tu słodycz modlitwy do melodyjności dźwięków organowych. Ten szczegół miał się stać znacz-

¹⁾ Początkowo św. Cecylia była złożona na cmentarzu Kaliksta.

¹⁾ Tabliczkę opisu odnalezienia przez kard. Sfondrati, skopijował I. Bosius, cf. *Historia passionis b. Caeciliae*, str. 157.

²⁾ I. Mombricitus *Sanctuarium*, t. I. p. 188.

nym, gdyż odtąd ideę harmonii łączono z ideą św. Cecylii. Legenda ta, powiada dalej Dufourcq, powoli się rozszerzała i po raz pierwszy została odtworzoną w XIV w. na freskach, które zdobią ściany zakrystyi Karminu we Florencyi. Freski te, odkryte w r. 1888, przedstawiają Świętą grającą na organie, a tem stwierdzają, że legenda o św. Cecylii uprawiającej muzykę w XVI w. przeniosła się z Niemiec do Włoch.¹⁾

Oryginalna ta hipoteza nie wydaje się jednak całkowicie wystarczającą. Mamy tłumaczenie więcej proste. Wiadomo, że oficyum św. Cecylii jest jednym z najstarszych, gdyż się składa w większej części z tekstów wyjętych z Aktów Męczeństwa Świętej. Dalej oficyum to ułożone jest tak, że w pierwszym responsoryum Jutrzni powtarza się całkowicie ustęp z Aktów: «Cantantibus organis Caecilia Virgo in corde suo soli Domino decantabat dicens». . . Z tego ustępu utworzono też pierwszą antyfonę Laudesów i Nieszporów, opuszczając tylko słowa «in corde suo». Sens więc tekstu oryginalnego został w antyfonie gruntownie zmieniony, a stąd samą antyfonę, można rozumieć w ten sposób, że święta śpiewała przygrywając na organach.

(Dok. n.) C-or.

Beneficjum Wołkowyskie, a rok 1812.

(*Studjum kulturalno-historyczne*).

(8)

(c. d.)

Przyśpieszony zmianą stylu, nasunął się szybko dla Wołkowyska w r. 1812 dzień 15 sierpnia, który wówczas powszechnie w kraju był uroczystie obchodzony, jako dzień imienin Najjaśniejszego Cesarza Francuzów i króla Włoskiego etc. etc. — Napoleona. Umiał ten człowiek czarować duszę znękanego upadkiem swej ojczyzny narodu takimi zwrotami, jak np. «Kocham Wasz Naród od lat szesnastu..», «Na moją protekcję we wszelkich okolicznościach rachować możecie» i t. d. W ta-

kim właśnie duchu Sa Majesté odpowiadał 11 lipca 1812 r. w Wilnie JW. Senatowi Wojewodzie Wybickiemu, jako prezesowi deputacyi od konfederacyi Generalnej Królestwa Polskiego, na jego mowę patriotyczną¹⁾. Zrozumiałym jest dlatego i obchód imienin Napoleona. — Przypadał ten dzień w jedno z najbardziej ludowych i poetycznych świąt Bogarodzicy — w dniu N M.P. Zielnej. A że podwójna ta uroczystość zastała na plebanii wołkowyskiej Francuzów, a nawet główną kwaterę dowódcy konsystującego tu oddziału ich wojska, już wieczorem dnia poprzedniego odświetnie się przystroiło całe beneficjum wołkowyskie (kościółek i plebania) girlandami z kwieciami i zieleni, których obficie mogła dostarczyć flora miejscowa. Dołożyli swej pracy do tego dzieła i wiarusi napoleońscy, czyniąc na zewnątrz różne kombinacje z festonów, trójkolorowych flag francuskich i charakterystycznych orłów napoleońskich. Na ganku plebanii, nieco wyżej tylko, by przejścia nie tamować, zawiesić kazał sam Pleban płócienne przezrocze, niemały transparent, z wykwintnem «N», spowitem girlandą z koroną u góry, u dołu zaś z napisem *Imperatori Magno*.

Gdy nazajutrz w skołataną długim żywotem dzwonicy, nie opodal od kościołka stojącej, ozwały się, poruszone wprawą ręką kościelnego dziada, niewielkie, lecz śpiewne dzwonki, nawołując wiernych na sumę, z powodu tłumów, jakie zaległy cały cmentarz kościelny, nie można było wprost dostać się do kościoła. W prezbiteryum niezwykle, bo już przed rozpoczęciem sumy, zebrali się wszyscy piastujący jakiegokolwiek dostojenstwa w powiecie i mieście (marszałek, świeży podprefekt, sędzia, i inni z palestry wołkowyskiej, komornik, strażnik, sprawnik, burmistrz i sławetni rajcowie skabinatu) z małżonkami i córkami w strojach ówczesnych, słowem cały fraucymer, obywatelstwo miejscowe (Siehieniowe, Pawęscy, Kalenkiewicz i in.), no i oczywiście rezydujący tu generał francuski z adjutantami i oficerami sztabu.

¹⁾ et. *Etude sur le Gesta Martyrum romains*. Paris 1900, t. I. str. 413.

¹⁾ Por. kartki ulotne z r. 1812.

Sumę uroczystą celebrował napewno nasz bohater, ks. Korz., a kazanie, jak się zdaje, głosił wymowny ks. bar. Dragatt. W kazaniu okolicznościowym był ustęp, poświęcony ocenie przeżywanej przez kraj chwili. Rozpoczął się on słowy: «Już orły napoleońskie okryły brzegi Niemna»; do ostatniego zwrotu: «Rzeknij, Najjaśniejszy Panie: Jest Królestwo Polskie!», umiał patryotyczny kaznodzieja przykuć uwagę słuchaczy. Wpadał on wprawdzie nieraz w łatwo dający się wytłumaczyć w takim razie panegiryzm, nie odczuwany zresztą przez obecnych, bo trzeźwość wówczas uleciała z głów naszych dziadów. Co mu się najwięcej chwali to, że mówił krótko i porywał nie uszy, jak się dziś czasem zdarza, lecz serca swych słuchaczy, rozbudzając w nich żywe afekta. Wszak w Napoleonie *tylę* nadziei pokładano, a do stóp jego rzucono wszystko, co kraj miał! Nic jednak z tej olbrzymiej krwawej hekatombi nadziei, życia, majętności, nic nie pozostało, oprócz dramatycznych wspomnień, kilku piosenek ułańskich i «popiołów», co użyźnić powinnyby były glebę naszą, by wydać mogła później zdrowsze i mędrze duchowo pokolenia. Daleką jest od nas oczywiście nawet myśl potępienia obywateli Litwy, co w r. 1812 jawnie sprzyjali Napoleonowi: wychodzili oni przy ocenie niedawnej przeszłości i swego położenia ze słusznego poglądu, iż zdrada i podstęp nigdy nie stanowią prawa.

Gdy zszedłszy po stopniach ołtarza, dobrym kobiercem zasłanych, zaintonował po sumie celebrans wspinał *Te Deum*, kładąc swym głosem szczególny nacisk na sylabę *De*, najniespodzianie dla większości obecnych, niedaleko od kościoła, huknęły w tej chwili pierwszą salwę cesarską działa francuskie. Huk strzałów mocno przestraszył (wiadomo, białogłowska to rzecz) obecne w prezbiterium panie, aż książki do nabożeństwa ledwo im z rąk nie wypadły, i panny, co w obliczu Najwyższego... i obecnych lejtnatów, prawdopodobnie nie zbyt modlitewnie usposobionych, zastanawiały się nad swym losem. Zresztą każdemu mdo się robiło od ich pachnideł.

Kwiat młodzieży francuskiej, który pomny swych tradycji szlacheckich, zaciągnął się w szeregi okrytej sławą armii pogromcy rewolucyi, reprezentował się też i na pozór okazale. Lśniące złotem mundury, zawieszane na szarfie u boku szpady i rejtuzy z białej a miękkiej jelonkowej skóry, gładko bez łałd spływające do lakierowanych botfortów, — wszystko to składało się na piękną całość wymarzonego bohatera sentymentalnego romansu.

Niezwykłe malowniczo przedstawiał się cmentarz kościelny zaraz po nabożeństwie, gdy lud wyległ z domu Bożego, a letni wietrzyk zwolna poruszał zawieszane girlandy i wciąż plątał i znów rozwijał flagi. Niby porośnięta barwnymi kwiaty łąka, o przeważającej ilości główek maku czerwonego, wyglądały na szarem, ziemistem tle sukman męskich zawoje bab i jaskrawe chustki dziewcząt, trzymających pęki ziela wszelkiego, kłosów i innych płodów ziemi. Wtem rozległy się radośne okrzyki: *Vive l'Empereur!* i wesole dźwięki marsza: generał francuski przepuszczał maszerujące przed nim oddziały wojska, rzucają im dość hojnie: *très bien!* Ile tu było zachwytu, zwłaszcza na zagorzałych twarzach dziewcząt wiejskich, któż opowie!

Na sutym obiedzie (spółcześni napewno w danym razie napisaliby to słowo z wielkiej litery) u ks. Plebana wiele musiano chyba mówić o różnych węzłach i aliansach, jakie zawsze łączyły Polskę i Francję, francuzów północy z francuzami południa. Wychylono kilka odpowiednich toastów. Dobrze władając francuszczyzną i przy wrodzonym dowcipie, ks. Korz. umiał być miłym gospodarzem domu dla swych gości. Zresztą można było tego się spodziewać po nim, co długie lata był, jako pijar, guwernerem w domach wielkopańskich.

Skoro tylko liczne grono gości zasiadło do suto zastawionego stołu, rzekł dostojny gospodarz: «Używajcie, Waszmość Panowie, używajcie na zdrowie tych darów Bożych!» Tu dopiero po zmówieniu zwyczajnych modłów, zaczęto repetować, bo dość długa uroczystość zaostrzyła apetyty wszystkich. Imć Pleban był kontent

i pełen afektu, że mógł honeste uraczyć obcych i krajowych gości nie chrzczeniem winkiem, lecz najprawdziwszymi likworami (sędziwem Felernem, zacnym Tokajem i in.). W otwartości, szczerości i afekcie staropolskim odbyła się na chwałę Opatrzności Pana Boga katolicka biesiada, każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał. Pocieszone dyskursy, anegdota przeróżne i cicha gra kapeli, z kilku wioli i basetli składającej się, nie pozwalała jednak dnchowi gości ostatecznie zagrzebać się pod stosami pieczonego mięsiva, lub utonąć na dnie jakiejś butli.

O zmroku, w dobrych kilka godzin po świątecznych niesporach, zapłonęły różnobarwne o tęsknem świetle latarki w alejach ogrodu, dokoła rezydencji plebańskiej, a za transparentem na ganku plebanii zamigotały światła. Wdzięczne serenady przygrywała w ogrodzie muzyka, a ku gwiazdzystemu niebu poczęły strzelać, ciągnąc za sobą złocisty ogon iskier, rać. Przez okna plebanii widać było wśród jarzących się w kandelabrach świec pochylone nad zielonym stolikiem głowy wojskowej starszyny francuskiej i plabana: grano w wista. Celował w tym kunsztie nasz Pleban kochany; nic tedy dziwnego, że jego partner e contra wciąż pasował i zdewinkowany, musiałby pójść w ramis, jeśliby sam mistrz nie pozwolił mu zrećcznie wziąć do dwóch, czem niemało ucieszył francuskiego generała. Znajoma nam gospodyni ks. Plebana, znużona całodziennem krzątaniem się, zapisała, wywodząc powoli litery jedna za drugą, w tym dniu wieczorem do otłuszczonej książki p. t. «Expensa» niezwykłą ilość zgilotynowanych indyków, kapłonów i gęsi, co tuczyły się w kościelnym dworze Jasienowica, wypitych butelek małmazji i in. lepszych trunków, oraz pokaźne quantum wódki ordynaryjnej, wypitej przez żołnierzy z racyi podwójnego święta.

Jasny i ciepły, nawet upalny, dzień sierpniowy kładł się do spoczynku, tonąc w sinawej powłoce mgieł wieczornych i mroku, ukrytego dotąd w lasach, okalających położony w dolinie, Wołkowysk. Trąbki

francuskie odegrały piękną w swej poezji żołnierskiej zorzę wieczorną, której echa niosły się chyżo wzdłuż i wszerz. Coś w nich było z romantycznej epoki rycerstwa, ze śpiewek trubadurów i pełnego przygód życia feodalnych zamków i ich właścicieli. Zamilkły wreszcie ostatnie jej dźwięki. Koniki polne w gąszczu krzaków porzeckowych rozpoczęły swą wieczorną muzykę, wtórowały im puhacze, których mrok zwabił do opuszczenia rodzinnych dziupli. Nietoperze zataczały nad dziedzińcem plebańskim wydłużone elipsy. Tymczasem zachodni widnokrąg nieba, tak pogodnego niedawno w swych tonach zaległy gęste a ciemne chmury, rozrywane czas od czasu gzygzakami błyskawic: były to skutki upału. Gdy z jednej strony wietrzyk nalatujący przynosił do plebanii echa dalekich jeszcze gromów, z drugiej strony od poblizkiego Zapola, wsi podmiejskiej, dolatywały zdala chwilami skoczne melodye wycinanej tęgo na skrzypcach podczas wieczorynki poleczki. A sprawiano ją tym w niezwykłych okolicznościach, bo przy udziale bardziej romansowo usposobionych francuskich żołnierzy, co zdążyli już zawrzeć znajomość z gładszymi dziewczynami i umieli je zapewnić łamanym językiem o swym żołnierskim dla nich amorze, jak zwykle tanim i krótkotrwałym. Jedna za drugą gasły na niebie gwiazdy, a w oknach światelka mieszczan wołkowyskich; nadchodziła ciemna noc, pachnąca burzą i grzechem. (c. d. n.) *Ks. Wł. Tołoczko.*

VARIA.

W sprawie stosunku proboszcza z wikarym.

III.

(¹)

Prawdziwa wdzięczność należy się autorowi artykułu «Na Dobie» w № 4 *Dwut Dyec.* za otwarcie dyskusji, w sprawach, jak mówi, «drażliwych, będących prawdziwemi bólczkami na naszym gruncie». Spraw takich jest sporo, a wszystkie poruszone w pomienionym artykule są pierwszorzędnej doniosłości. Naczelne miejsce między nimi bezwarunkowo należy się sprawie wzajemnych

stosunków proboszcza i wikaryusza, — jest to bolączka najdotkliwsza, w dodatku bardzo zaogniona. Dowodem tego są wypadki, kiedy to dawniejsi współpracownicy nie mogą spokojnie wspominać chwil niegdyś razem przyżytych. Chcę przeto podać kilka myśli w tej kwestyi, które mi się nasuwają z obserwacji i własnego doświadczenia.

By mieć punkt oparcia dla myśli, wpierv przytoczę ustęp odnośny z podręcznika Prawa Kanonicznego Aichnera, który mówiąc o wikaryuszach rozbiera kwestye: vicariorum deputatio, sustentatio, approbatio, munera et relatio ad parochum. Nas obecnie zajmuje najbardziej kwestya sustentationis et relationis ad parochum; przeto tylko te dwie kwestye poruszę. Na str. 458 czytamy: «Congruam sustentationem eorum determinare est episcopi; et quidem ipsa assignanda est ex proventibus parochiae, si sufficientes sint, secus eis aut per particulares fundationes, aut per populum ad vitam necessaria sunt administranda».

Jak widzimy określenie normy dochodów wikaryusza należy do Biskupa. Ponieważ takiego określenia u nas niema, na tem polu panuje wielka rozmaitość. Dochody wikaryusza mają pochodzić «ex proventibus ecclesiae, si sufficientes sint»; a że prowenta te, choć już z trudem gdzieniegdzie, jednakże jeszcze są wystarczające, więc ogólnie, z braku innego uposażenia, są u nas źródłem jedynem na utrzymanie wikaryusza. Dochody te tworzą tak zwane jura stolae danego kościoła, a co stanowi opłaty wiernych przy chrzcie, zapowiedziach, ślubach, pogrzebach, egzekwiach. Jaka jest praktyka u nas? — Do wikaryusza należą chrzty, zapowiedzie, od egzekwii 1,50—2 r. i coś od eksporty (tutaj wielka rozmaitość); od ślubów wikaryusze najczęściej nic nie otrzymują. Kołoda również rozmaicie bywa dzielona: albo cała należy do wikaryusza, albo ją się dzieli przez połowę.

Wróć teraz do wspomnianego artykułu «Na dobie». Autor na dowód, że wikaryusze u nas są uposażeni aż nadto dobrze powiada: «Utarło się u nas zdanie, nawet przekonanie, że lepiej obecnie wikaryuszować, niż proboszczować. I stanowczo — tak! (z wykrzyknikiem), Zgoda, Szanowny Konfratrze, ale tylko pod tym warunkiem, że to sustentatio abundans (inni mówią inopia sustentationis) będzie połączona ze szczerym, przyjacielskim stosunkiem proboszcza do wikaryusza. Przekładają w teorii wikaryuszowanie nad proboszczowanie ci, którzy są pewni, że to szczęście ich nie

spotka, a gdyby i zostali wikaryuszami nie daliby się krzywdzić. Przytem inne jest położenie starszego księdza, który już ma jakieś zapasy, a młodego wikaryusza, który omnia sua secum portat. Trudno w obecnych czasach być proboszczem: potrzeby różne się zwiększają, a dochody zmniejszają się; trudność ta jest jeszcze większa na parafiach nowootworzonych, dokąd starszy kapłan za nic nie pojedzie, a jednak każdy wikaryusz, jadąc na taką parafię, nie żałuje opuszczonego wikaryatu. Tu muszę się zastrzedz, iż mówią ogólnie, wyjątki wszędzie są i to bardzo chwalebne i godne największego uznania. Wspomniany autor, ks. Jotes, dziwi się, że wikaryusz, mając 50—100 r. miesięcznie na całkowitem utrzymaniu proboszcza (z którego wyłącza światło, służbę i opranie), często uważa siebie za pokrzywdzonego. Przyjmijmy średnio dochód wikaryusza na 70 r. mies., co często zgadza się z istotnym stanem rzeczy, a zważmy jego rozchody. Alumn po opuszczeniu seminaryum posiada najniezbędniejsze ubranie i trochę podręczników, plus długi zaciągnięte na naukę. Otrzymawszy posadę potrzebuje zaopatrzyć się w więcej odzieży, kupić niezbędne mebelki, nabyć coś dla strawy umysłowej, na co nie miał środków w seminaryum i spłacić najpilniejsze długi, zaciągnięte choćby z okazji święceń i prymicyi. To są wydatki nadzwyczajne, pomijając zwykłe codzienne, które są i u wikaryusza, mającego całkowite utrzymanie proboszcza. Przejżdżający z proboszcza na wikaryusza wydatków nadzwyczajnych nie ponosi żadnych, nadto ma pewien plus ze zlikwidowanej gospodarki. Mając powyższe na uwadze, nie będzie dziwnem, iż 70 r. mies. dla wikaryusza jest dochodem niezawsze wystarczającym.

Przychodzę do prowizyi wikaryusza w naturze. Mieszkanie parafialne i opał proboszczowski mają wszyscy. Tu dotknę kwestyi umeblowania wikaryatu. Byłoby pożądanem, aby gdzie są jakie meble funduszowe, były oddane na wikaryat, a gdzie niema takowych, mieć dążność do utworzenia tego funduszu. Stół wikaryusze mają przeważnie u proboszcza. Niektórzy dają na to 25 r. mies., co stanowczo jest niewystarczającym. Gdy wikaryusz stołuje się u proboszcza, koszta nie wyniosą tej kwoty, ale kiedy jest zmuszony zaopatrzyć się w spiżarnię, naczynia kuchenne i stołowe i nająć kucharkę, to przy nieumiejętności zajmowania się tak poziomymi sprawami, podwójnie

go to kosztować będzie. Znam wypadek gdzie proboszcz zamawiał wikaryuszowi obiady w domu prywatnym na swój rachunek — jest to bezwzględnie lepsze i godne polecenia tam, gdzie proboszcz z jakich powodów nie może, czy nie chce stołować wikaryusza u siebie. Ks. J. z należytą wikaryuszowi prowizji w naturze wyłącza światło służbę i opranie. Rozpatrzmy praktycznie te pozycje. Co do służby można się zgodzić, nawet jest to rzeczą słuszną, by wikaryusz wynagradzał tych, którzy mu usługują, ale ma to być służba nie jaka osobna, lecz od proboszcza. Światła i oprania nie powinienby proboszcz odmawiać wikaryuszowi, mógłby świec nie dawać, jako oświetlenia droższego, ale na naftę należy mu się zgodzić.

Opranie w mieście nie przedstawia trudności, ale na wsi to prawdziwa bieda, szczególnie dla wikaryusza. Po pierwsze, brak zupełny osób mogących to zadanie dobrze wykonać, a powtórnie do prania są potrzebne specjalne przyrządy i miejsce, czego wikaryusz nie posiada. I tutaj przeto proboszczowie nie powinni stawiać wikaryusza w położenie bardzo trudne.

Projekt Ks. J. —wyznaczenia wikaryuszowi, względnie wikaryuszom, $\frac{1}{3}$ dochodów kościelnych (iura stolae) wprowadza pewną normę. Ten sposób pieniężnego wynagrodzenia u niektórych proboszczów, wprawdzie bardzo nielicznych, był i jest w użyciu i ze wszech miar godzien jest polecenia: raz na zawsze rozstrzyga mogące kiedy powstać nieporozumienia na tle pieniężnym. Zdarzają się jeszcze nieporozumienia na tle lepszych obligów: do kogo mają należeć, czy do otrzymującego takowe, czy wyłącznie należą do dyspozycji proboszcza? Powstaje i druga kwestya podobna: czy wikaryusz może wyznaczać proszącym go o to dzień i godzinę zamówionej Mszy św.? Najskuteczniejszym środkiem na te dwie kwestye będzie włącznie, po otrzymaniu stałego minimum na korzyść celebrującego, tych obligacji do wspólnego podziału. Nie staną tutaj zdaje mi się na przeszkodzie dekreta, które wymagają, by stipendium Missae całkowicie należało do celebrującego, a to dlatego, że w pewnych razach pozwalają na potrącenie; przypuszczam, iż przytoczone powyżej racje najzupełniej usprawiedliwią takie postępowanie.

Streszczam się: wikaryuszowi należy się od proboszcza mieszkanie, opał, stół nafta i opranie; za posługę wikaryusz wynagradza służbę pro-

boszcza osobno. Wikaryusz otrzymuje $\frac{1}{3}$ dochodów, stanowiących iura stolae, z włączeniem tutaj stypendiów mszalnych, z których tylko się potrąca zwykle minimum na korzyść celebrującego, i kolędy, z której dotychczas większą część otrzymał wikaryusz. Z tych wspólnych dochodów mógłby jeszcze proboszcz potrącić koszt rzeczywiste, związane z pewnymi nabożeństwami, jak wystawniejsze śluby i pogrzeby. (Dok. n.)

Ks. J. M.

W tejże samej sprawie.

Szanowna Redakcja będzie łaskawa uwzględnić moją prośbę, jeśli będzie uważała za słuszną, i wydrukuje parę słów w sprawie stosunków wikaryusza z proboszczem.

«Kwestya pieniężna, żywotna kwestya». A cóż na to Jezus Chrystus, wysyłający Apostołów bez taistry?... Czy mielibyśmy tyle ofiary i świętych Franciszków z Asyżu, gdyby nie ukochanie ubóstwa? Czy mielibyśmy tylu heretyków i zbrodniarzy, gdyby nie mieli bogactwa i chciwości?—Cóż to za proboszcz, który dla kwestyi materialnej, nie zaś idei, chce zostać wikaryuszem? Cóż to za proboszcz, który wikarego uważa za służkę, a nie za młodszego pracownika i współkolegę? Może wikaryusz ma być na usłudze osobistej proboszcza?.. Zapewne, kapłan ducha zakonnego i na to się zdobędzie; ale—czy ma prawo tego wymagać proboszcz?

Na całą wiązanekę pytań, jakie powstały w czasie czytania artykułu *W sprawie stosunków Proboszcza z Wikaryuszem w Dwutygodniku* № 7, pozostaje jedno: przypominam słowa pewnego Profesora Sem., a dla uszanowania Jego skromności, nazwiska nie wymienię; a mówił nam: «Jedziesz na wikaryusza — kwestya materialna najmniej niech Cię obchodzi; a rozkaz przykry, lub radę, o ile nie sprzeciwia się sumieniu, dla świętego spokoju spełnij w duchu pokory i postanów, abyś był dobrym i sprawiedliwym dla swych wikaryuszów». Te słowa trzeba nam złotem zgłoskami zapisać i pamiętać.—Spełnić to, a wystarczy.

Na krytykę tych swoich słów kilku — zwalniam siebie od polemiki.

Sam żadnymi trudnościami nigdy w tej sprawie nie miałem, bo za dobrych miałem i mam Czcigodnych Zwierzchników.

Ks. St. Mikulski.

Samopomoc.

Kwestya samopomocy kapłanów na wypadek starości lub niedołęstwa nie schodzi z porządku dziennego. I słusznie. Bo duchowieństwo bardziej, niż każda inna sfera ludzi, potrzebuje samopomocy. Dowodów nie składam, bo ich każdy z nas ma dosyć, czyli w zasadzie wszyscy się zgadzamy, że instytucja tego rodzaju jest konieczną. Więc cóż stoi na przeszkodzie, że dotychczas nie powołaliśmy jej do życia?... Dla czego wybrnąć nie możemy z dziedziny projektów, a przejść do czynu?... Czy mało jeszcze słów i wydrukowanych arkuszy?...

W dyecezyi na szej, wśród tak okazałej liczby kapłanów, znajdzie się chyba kilku którzy nareszcie przyłożą rękę do sprawy i stworzą to, o czym się pisze i mówi od lat tyłu?

A więc koniec projektom. Zainteresowani na prawdę w powyższej sprawie raczą listownie zwrócić się do Redakcyi *Dwut. Dyec.* z wyrażeniem swej zgody, oraz wskazać osoby, którym się poleci zorganizowanie *Słow. samopomocy kapłanów dyecezyi wileńskiej.* Ks. Makarewicz.

Ze świata prawosławnego.

W obronie praw i władzy cerkiewnej.

(5)

(dok.)

«Największym nieszczęściem jest to, że w całej tej naradzie przedsoborowej, arcybiskupi, tam zasiadający, są niewolnikami biurokratyzmu i pozostają pod stałym czy ubocznym, lub wprost skierowanym wpływem i natchnieniem panującej przy synodzie biurokracji i jej naczelnej głowy, nadprokuratora. Obecnie tym panom nie jest wcale potrzebny materiał owych członków narady z 1906r.; opinie arcybiskupów ówczesnych i profesorów świeckich nie są brane pod uwagę. Dzisiejszy komitet przedsoborowy usunął nawet samą myśl o soborze; zajęci obecnie w tych naradach myślą o stworzeniu nowego regulaminu dla przewidywanego nowego patriarchy. Komitet ten jakkolwiek myśli o patriarchacie, to jednak dąży do tego, ażeby zachować władzę i znaczenie nadprokuratora i synodu, a w ten sposób małe i słabe w sali posiedzeń synodu będzie z dawną, jeżeli nie większą siłą, panował nad stołem wielkim».

Na mocy faktów, które świadczą, jak «Włodzimierz Karłowicz» poczyną z władzami sobie

niemiłymi, episkop Hermogenes dochodzi do wniosku, że i patriarcha los nie będzie godzien zazdrości, komitet bowiem przedsoborowy i nadprokurator synodu projektują dla cerkwi rosyjskiej powstanie dwóch patriarchów: «jeden z nich wysoki, szeroki i pełen władzy — to najświętszy synod rządzący z niezależnym i nieulegającym sądowi ani soboru, ani synodu nadprokuratorem, który po dawnemu decyduje o wszystkim w synodzie; drugi to tylko tytuł patriarchy — małe i chudziutki i ograniczony we wszystkich prawach swoich».

«Czy takim ma zostać, woła władza, podług ustaw cerkiewnych najwyższy hierarcha rosyjski, któremu dają tylko pierwszeństwo honoru, lecz nie władzy i rządów? Po co to wszystko? Po co to omamianie, ta nowa okropność wzmocnionej duchowo-moralnej niewoli cerkwi?..

«Kto się ośmiela w ten sposób oszukiwać całą cerkiew ludzi wierzących: tworzyć nowy niekanoniczny patriarchat, obok z również niekanonicznym *starym*, w postaci synodu z nadprokuratorem?..

«W takich ciężkich, przygniatających warunkach życia cerkiewnego, ani o zwołaniu soboru, ani o przeprowadzeniu zasad soborowości nie może być mowy ani nadziei. Okręgi metropolitów w tych warunkach nie będą miały racji bytu, a rezultat tego ten, że się otrzyma 7—8 nowych «kłobuków białych» — będzie to nowa przynęta honoru przy zwykłym w tych razach odebraniu u nich pracy istotnej, a to wszak zawsze było zadaniem nadprokuratora..

Tylko własności ceremonialne dla dostojęstwa patriarchy doprawdy nie są w stanie ratować cerkwi od okropnych wpływów pozostającego bez zmiany i nietykalnego zarządu Włodzimierza Karłowicza.

Ze wszech miar ciekawy artykuł o stanie cerkwi prawosławnej w Rosji obecnej kończy ep. Hermogenes twierdzeniem, że soboru sobie nie życzą biurokratyczne elementy synodalne, które, broniąc swych pozycji, zwalają winę na sfery wyższe. Takie twierdzenie wł. Hermogenes nazywa oszczerstwem i na zakończenie swych wywodów przytacza słowo Najwyższe, «ażeby reforma wewnętrznego ustroju rosyjskiej cerkwi prawosławnej była dokonana na zasadach i w zgodzie całkowitej z prawami i postanowieniami świętych powszechnych i prowincjonalnych soborów».

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Z powodu pomyślnego wyzdrowienia Ojca św. 11 maja n. st. odprawiono we wtorek w bazylice św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Ojciec św. celebrował cichą mszę, po której odspiewano *Te Deum*. Wieczorem wszyscy mieszkańcy Rzymu iluminowali okna swych mieszkań. — Watykan zwrócił się do rządu bułgarskiego z prośbą o utworzenie rzymsko-katolickiej stolicy biskupiej w Adrianopolu. Rząd bułgarski przyjął prośbę tę przychylnie. — J. Em. Kard. Pompilj, nowy wikaryusz Ojca św. otrzymał z rąk J. Em. Kard. Agliardi'ego sakrę biskupią, dotąd bowiem był kapłanem; wkrótce potem ogłosił list pasterski do dyecezyi rzymskiej; główną treścią listu jest miłość Boga i Kościoła. — Moderniści, coraz bardziej łącząc się z protestantami i masonami, organizują instytucje dla propagowania apostazyi kleru. W Rzymie księża moderniści-apostaci utworzyli «Związek księży zlaicyzowanych». W Neapolu funkcjonuje centrum apostazyi, związane jawnie z takimiż centrami za granicą. W Genui organizuje się towarzystwo «Krzyż», mające na celu udzielanie poparcia duchownym, zbuntowanym przeciwko władzy kościelnej. We Włoszech północnych kler otrzymuje cyrkularze, zawiadamiające o rychłym powstaniu organizacji podobnych. Naturalnie, wszystkie te instytucje występują pod hasłem «wyzwolenia» kleru. Tak piekło walczy przeciwko Kościołowi Chrystusowemu! — Masonerya ostatnimi czasy, wskutek wykrycia całego szeregu ciemnych jej spraw zwłaszcza w sprawach wojskowych, zwróciła na siebie powszechną uwagę. Pisma nawet antyklerykalne, jak np. *Tribuna*, nawołuje ludność do wyzwolenia się z pod panowania sekty. Jak dalece masonerya zdeprawowała wojsko, wykazały ostatnie wypadki, gdzie usuwano od awansów zdolnych ludzi dla tego tylko, że nie należeli do loży, a stawiano na czele pozbawionych wszelkich zdolności i moralnie zwyrodniałych członków sekty. *Tribuna* wyraźnie powiada, że żaden wojskowy nie może należeć do masoneryi. — Jakich środków używają protestanci, łącznie z masoneryą i żydami, przeciwko klerowi katolickiemu, wykazuje niedawno puszczona w obieg plotka o zbrodni pewnego księdza w Sycylii; plotka, jak tego się na-

leżało spodziewać od ludzi, którzy tylko o ekscesach seksualnych myślą, na tem właśnie tle została ukuta; ale wywiad na miejscu okazał całkowitą bezpodstawność jej, a kler miejscowy zaskarżył autorów jej przed trybunałem sądowym. — W Neapolu powstało Stowarzyszenie księży świeckich pod nazwą Serca Jezusowego; celem stowarzyszenia jest wzorowa katolicka działalność kapłańska.

Hiszpania. Episkopat Hiszpanii nie przestaje ostrzegać katolików przed niebezpieczeństwem programu lajczyzacyi, systematycznie stosowanego przez rząd. Wszyscy w Hiszpanii są najmocniej przekonani, że nowy dekret przeciwko katechizmowi wyszedł z nakazu sekty masońskiej i dąży do odchrześcijanienia szkoły. *Siglo Futuro* pisze: «Sekta postępuje krok za krokiem, nie trzeba się dać jej zaskoczyć». — Wiec młodzieży liberalnej, zwołany w Madrycie dla poparcia polityki sekciarskiej Romanonesa, całkiem się nie udał.

Portugalia. Wieści z Portugalii stwierdzają, że silna agitacja podminowuje republikę sekciarską. Podobnie jak w Meksyku, «condotierri» różnych frakcyi prowadzą ze sobą zaciętą walkę w celu dojścia do władzy lub utrzymania się przy niej. Należy się obawiać, by w najbliższej przyszłości nie nastąpiły dla katolików portugalskich czasy jeszcze cięższe; sekta bowiem zwykle, gdy jest w trudnem położeniu, usiłuje wyjść z niego za pomocą t. zw. «dywersyi klerykalnej», czyli podszczuwania tłumu i opinii publicznej przeciwko katolikom. — Prasa sekciarska nic nie podaje o wiecu, odbytem w Londynie w Aeolian Hall, przeciwko okrucieństwom rządów masońskiej rzezypospolitej. Księżna de Bedford wygłosiła obszernie sprawozdanie o niestychanych wprost zbrodniach sekty przeciwko katolikom całego kraju; obecnie korespondent *Catholic Times* podał to wszystko do wiadomości publicznej.

Belgia. Lekarze, którzy ukończyli uniwersytet masoński w Brukseli, złożyli deklarację następującą: «Ja, niżej podpisany, honorem świadczę, że przyjmuję w duszy i sumieniu zasady wolnego badania, obieram je za podstawę wszystkich mych przekonań i myśli i zobowiązuję się propagować je i bronić ich w każdej okoliczności. W szczególny sposób postanawiam sobie walczyć przeciwko najgorszym wrogom naszym — dogmatom klerykalnym i ich obrońcom. Stwierdzam, że deklarację niniejszą składam zupełnie dobrowolnie i po należytem namyśle». — Pismo socy-

alistyczne *Dziennik Charleroi* pisze, z powodu nieudanego strejku socjalistów w Belgii: «Wprawdzie strejk ekonomiczny musi ustać, lecz jest strejk inny, który nie powinien ustać nigdy, owszem winien coraz więcej się szerzyć: to strejk religijny. I nie tylko obejmie on sfery robotnicze, lecz także burżuazyę. Chodzi tu bowiem dla niej o kwestyę życia. Jeśli nie sprowadzi ona Kościoła do właściwej mu dziedziny, dziedziny kultu, grozić jej będzie ciągle niebezpieczeństwo kryzysów ekonomicznych, wywoływanych przez wtrącanie się Kościoła i duchowieństwa do polityki. Jest tylko jeden środek dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa: to kategorycznie odrzucić wszystko, co pochodzi od Kościoła, wszystko, co nosi jego etykietę, wszystko, co on proteguje i popiera, odrzucić jego przedstawicieli i instytucje, odmówić wszelkiego poparcia rządowi katolickiemu, który rujnuje kraj i prowadzi go do najsmutniejszej przyszłości». Bezcelnie, ale otwarcie! Zapomniano tylko o jednym, że ratunek z największego upadku finansowego Belgia zawdzięcza rządowi katolickim.

Francya. «Liga akcji świeckiej» w Sens zorganizowała «świeckie święto dzieci». W porozumieniu z Radą miejską, która w tym celu uchwaliła nawet subwencję, postanowiono urządzić w ratuszu przyjęcie dla dzieci ze szkół rządowych, następnie w uroczystym pochodzie, poprzedzonym muzyką, udać się do byłego seminarium, gdzie Loyson, syn zmarłego zakonnik-a-apostaty, miał wygłosić w kaplicy odczyt o «religii katolickiej»; wreszcie w temże seminarium urządzić zabawy dla dzieci. Masoni nauczyli się od żydów profanować świętości katolickie; a tu profanacja miała być podwójna: domu Bożego i niewinnych dusz małej dziatwy. Przeciwko temu bezprawiu wystąpił energicznie Biskup miejscowy J. E. ks. Chesnelong. W liście pasterskim napiętnował on manifestację masońską, zarządził, aby w dniu, na nią przeznaczonym (w niedzielę 20 kwietnia), we wszystkich świątyniach miasta odśpiewano po niesporach *Miserere* i nakazał proboszczom, by nie dopuścili do Komunii św. uroczystej tych dzieci, które wezmą udział w manifestacji. Głos dzielnego Pasterza wywarł wrażenie piorunujące. Na 1200 dzieci ze szkół rządowych nie stawilo się *przeszło tysiąc*. Z 200 dzieci, uczęszczających na katechizm dla przygotowania się do pierwszej Komunii, przybyło *tylko*

troje. Nastąpił rozłam wśród nauczycieli i urzędników miejskich; nie wszyscy bowiem chcieli służyć zamiarom sekty, gwałcąc zakaz własnego Pasterza, i wielu cofnęło się. Ostatecznie uroczystość masońska miała miejsce. Loyson wygłosił swój odczyt wobec motłochu, któremu w dodatku bynajmniej nie podobala się jego mowa, jako zbyt kulturalna. Tłum ten żądał ordynarnych wymyślań na księży i nie chciał słuchać antykatolickiej mowy, zachowującej formy dobrego tonu i przyzwoitości. Wieczorem paczki rozwydrzonej młodzieży przebiegały ulice miasta, śpiewając *Internationale* i łącząc Biskupa.

Austria i Węgry. W Trydencie socjaliści zorganizowali demonstrację antyrządową z powodu kolei w Fleimbs; demonstranci, pomijając sprawę kolei, zajęli się (któżby się spodziewał?) kwestyą klerykalizmu i... Watykanu. — W dniu 23-m sierpnia r. b. rozpocznie się w Lublanie słoweńsko-chorwacki zjazd katolicki. Ma on być potężną na wielką skalę urządzoną manifestacją sił zorganizowanych w południowej słowiańszczyźnie na podstawie katolickiej.

Anglia. W kwietniu odbyło się zorganizowane przez młodzież katolicką zebranie dla wyrażenia rządowi dezyderatów ludności katolickiej w kwestyi szkolnej. — Protestantcy fanatycy skorzystali z okazji kongresu Eucharystycznego na Malcie, by rozpowszechnić świstki, znieważające katolicyzm. Propaganda ta została napiętnowana pogardą wszystkich ludzi uczciwych.

Niemcy. W Castellaun (w prowincyi Nadreńskiej) istnieje przytułek dla dzieci, którym opiekują się zakonnice katolickie. Kilku ojców rodzin protestanckich i żydowskich zwróciło się do ministerium z prośbą, by dozwolono zakładowi przyjmować także dzieci ich wyznań. W Prusach bowiem dotychczas zakonne zakłady katolickie pod żadnym pozorem nie mogą przyjmować niekatolików, chyba tylko chorych. Niedawno zdarzały się wypadki, że policya siłą wypędziła z tego rodzaju zakładów protestanckie staruszki i młode dziewczęta. W danym wypadku ministerium pozwolenia odmówiło. Protestanci, widocznie nie chcąc temu wierzyć, rozpowiadali, że to proboszcz katolicki nie chce przyjmować dzieci protestanckich do przytułku Sióstr. Ponieważ jednak przytułek był konieczny z powodu licznych rodzin robotniczych, więc gmina protestancka postarała się o założenie takowego. Otóż

przutek ów, prócz dzieci protestanckich, może przyjmować także dzieci katolickie i żydowskie, i to nawet bez pozwolenia ministeryum. Zainteresowany w tym względzie w Izbie pruskiej, minister odpowiedział, że zakład katolicki jest zakładem wyznaniowym, protestancki zaś — nie, i stąd różność traktowania obydwóch. Nowy to przykład wykrętnego tłumaczenia, jakim rząd pruski stara się usprawiedliwić swą winę względem obywateli katolickich, którym konstytucya przyrzeka równouprawnienie. — Konsystorz protestancki w Münster postanowił, że odtąd nie tylko do mężczyzn, ale i do kobiet będzie stosowane prawo kościelne, na mocy którego pozbawieni są honorów w kościele protestanckim, a nawet prawa przystępowania do «Komunii», ci wyznawcy, którzy przy zawieraniu związków małżeńskich obowiązują się wychowywać swe dzieci w innej religii. Niepodobna nie przyznać, że prawo to, jakkolwiek logiczne samo w sobie, nie jest bynajmniej logicznem wobec «wolnej Ewangelii» i napaści protestantów na «nietolerancyę rzymską». Ustanowiona też została formuła przysięgi «antymodernistycznej» dla kandydatów na na posady pastorów. — 8 czerwca n. st. odbędzie się w Werdou (Saksonia) zebranie towarzyszt św. Cecylii, które się zajmie nie tylko sprawami muzycznymi, lecz także organizacją katolików, mieszkających wśród protestantów. — Rząd prowincyi westfalskiej uchwalił wyasygnować sumę na restauracyę świątyń katolickich i protestanckich. Mianowicie, protestantom dano 22,000 marek na cztery kościoły; katolikom zaś — 2,800 na dwa. Pomijając już okoliczność, że tylko dwie świątynie katolickie potrzebowały naprawy, protestanckich zaś aż cztery, różnica ofiarowanych sum jest tak wielką, że niepodobna jej nie uznać za urągowisko «równouprawnieniu», jakie konstytucya niemiecka zapewnia katolikom.

Kanada. Walka z alkoholem w Kanadzie wydaje świetne skutki, zawdzięczając zwłaszcza pracy katolików; w Ontario uchwalono skrócić o dwie godziny dzień wyprzedaży napojów alkoholowych i zabronić wyprzedaż butelkami.

Stany Zjednoczone Ameryki. W Ameryce powstała nowa sekta masońska, pod nazwą *The Grange*, założona dla pracowników rolnych; niebezpieczna jest ona zwłaszcza dla naszych wychodźców, których z łatwością może werbować na swych członków.

Madagaskar. W Tanariva na Madagaskarze zmarł Jezuita O. Malzac, gorliwy kapłan i znakomity uczony, który prowadził badania nad mową tubylców, napisał słownik mowy malgaszów, przełożył na ich język Pismo Święte, zobrazował próby kolonizacyi francuskiej na Madagaskarze w XVII wiku i skreślił studyum historyczne o pochodzeniu malgaszów.

Chiny. *Times* donosi, że obecny rząd chiński zwrócił się z prośbą do wyznań chrześcijańskich o modlitwę na intencyę «Zebrania narodowego, które obecnie obraduje», jak również w rozmaitych potrzebach nowej rzeczypospolitej.

Palestyna. Dyzunicki Patriarcha syryjski przyjął katolicyzm, złożywszy wyznanie wiary w ręce Patriarchy łacińskiego w Jerozolimie. Niedawno zrobiło to samo dwóch biskupów syryjskich, biskup Damaszku i biskup Jerozolimy. Kilku księży syryjskich poszło za ich przykładem. Oczekiwane są liczne nawrócenia ludności, zrażonej różnemi zajściami w ich kościołach.

Archidiecezya warszawska. Z Rzymu donoszą, że Papież Pius X podpisał nominacyę na Arcybiskupa-metropolitę warszawskiego ks. prałata Aleksandra Kakowskiego, b. regensa seminarium duchownego warszawskiego, a ostatnio rektora Akademii duchownej w Petersburgu.

Diecezya sandomierska. J. E. Biskup sandomierski ks. Ryx wydał list pasterski, w którym donosi o jubileuszu Konstanyńskim, a jednocześnie zapowiada, że w dniu 8 września, odbędzie się uroczystość koronacyi obrazu Najśw. M. Panny w Sulisławicach, od trzystu lat słynnego łaskami na ziemi Sandomierskiej. Z okazji tej uroczystości papież ustanowił miesięczny odpust jubileuszowy w Sulisławicach, który trwać będzie od 15 sierpnia do 15 września r. b.

Archidiecezya mohylowska i diecezya mińska. Ks. Antoni Hanicz, proboszcz nowomyski, skazany przez izbę sądową wileńską w październiku 1912 r. na rok i cztery miesiące twierdzy, z wyroku senatu został ponownie pociągnięty do odpowiedzialności przez tę izbę na sesyi wyjazdowej w Bobrujsku i skazany ponownie na 10 miesięcy i 20 dni twierdzy za udzielenie chrztu św. dziecku legalnemu małż. prawosławnego Józefa i Jadwigi Steredy katoliczki i zapisanie do księgi metrycznej tego dziecka, jako nielegalnego.

Diecezya żmudzka. W składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks.

Antoni Samowicz, wik. poniemuński przeniesiony do Poniewieża; ks. Judwirszis, fil. z Żejmel do Judajć; ks. Piotr Strelczunas, został prob. w Czekiskach; ks. Józef Melis, wik. lipawski, na fil. do Żejmel; ks. Władysław Połoński, wik. w Janiskach, wik. w Olsiadach; ks. Jan Szważdis, wik. w Ucianie, wyjeżdża na stały pobyt do Londynu; ks. Kazimierz Ignatowicz, wik. w Kurszarnach, z rozkazu JE. ks. Biskupa został osadzony na 2 lata w klasztorze OO. Bernardynów w Kretyndze.—Były proboszcz możejkowski ks. Mieszkowski uzyskał pozwolenie złożenia ślubów zakonnych w klasztorze OO. Bernardynów w Kretyndze. — Na zasadzie manifestu jubileuszowego, senat uwolnił ks. Stanisława Putrisa, wikarego z Chwejdan w pow. rosieńskim, od odbywania dalszej kary, na którą został zkazany przez izbę sądową wileńską z p. 2 art. 102 kod. karn. Część kary ks. Putris już odbył w klasztorze kretyn-gowskim.

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 7 maja.

Praca duszpasterska ma swoje sezony. Wkrótce się zacznie sezon katechizacji dzieci, pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii świętej, sezon najbardziej ruchliwy, najbardziej też owocny w swych skutkach: ruchliwy, bo dziatwa zapełni kościoły, owocny, bo istotnie — pierwsza spowiedź i pierwsza Komunia święta, to nieraz decydująca chwila na całe życie u bardzo wielu jednostek.— Otwiera się tedy szerokie pole pracy i zabiegów, żeby tę sprawę przeprowadzić z największym oddaniem się i poświęceniem. włożyć w nią jak najwięcej serca. Ku czemu mają być skierowane wysiłki? Ma się rozumieć, pierwsze miejsce ma zająć gruntowne i praktyczne nauczanie dziatwy zasad wiary i moralności chrześcijańskiej. — Nowe metody pracy katechetycznej, stosowane w nauczaniu katechizmu szkolnem, w całości nie dadzą się zastosować przy nauczaniu parafialnem, gdy się ma przed sobą dziatwę przez krótki stosunkowo przeciąg czasu; jednak coś niecoś dałoby się zużytkować, jak np. zwracanie uwagi przy nauczaniu więcej na to, czy dziecko rozumie, czego się uczy, czy zdaje sobie sprawę, czy umiałoby wysnuć sobie jakiś wniosek praktyczny, dla życia bowiem ma się uczyć, nie dla zewnętrznej, szkolnej formuły. Obecnie katechetyka, posunięta bardzo da-

leko, korzystająca ze zdobyczy naukowych w dziedzinie pedagogiki, wiele podaje sposobów uprzyśtępnienia zasad wiary, utrwalenia ich w pamięci i praktycznego zużytkowania. To też korzystając z nich, każdy proboszcz czy wikary wiele pożytku przyniesie swym młodocianym słuchaczom.

Ale nie oto mi w danej chwili chodzi. Uważając to miejsce w *Dwutygodniku Dyec.* za poświęcone przypominaniu nam tego, na co w pracy pasterskiej trzeba zwracać uwagę,¹⁾ chcę obecnie przypomnieć, że w pierwszej Komunii świętej nie należy zaniedbywać zewnętrznej strony tej czynności, a więc pierwszą Komunię dziatwy otoczyć, o ile można, jak największą uroczystością, nie szczędzić czasu i pracy na stosowne do tego przygotowanie, zachęcić rodziców i wszystkich parafian do tego, żeby w niej brali żywy udział. Dzień uroczystej pierwszej Komunii dziatwy powinien być świętem całej parafii. Jak go urządzić, mówi o tem dość obszernie ks. Nowowiejski w *Ceremoniale parafialnym* (t. II, §§ 215—228). Wiele również pożytecznych wskazówek można znaleźć w niedawno wydanej książeczce: *Przyjdź, o Jezu, przyjdź...*, czyli *przygotowanie do 1-szej Komunii świętej*, ks. A. Fajęckiego. Ks. P. Ch.

Jubileusz 1600-lecia wydania edyktu medykańskiego w Wilnie obchodzono tylko po kościołach. Nawet procesya, o czysto kościelnym charakterze, jak zrestą każda inna, jak tego wymaga sam duch procesyi kościelnych, napotykała na pewne trudności ze strony administracyjnych władz miejscowych; po kilku dopiero dniach niepewności, nastąpiło wyjaśnienie ministeryum, cofające rozporządzenie władz miejscowych. Władze policyjne na wsi, chcąc przeszkodzić procesym, w kilku miejscach posunęły się nawet do niemiłych ekscesów, gdzieindziej znowu domagano się od proboszczów zobowiązań na piśmie, że nie będą urządzali procesyi. Procesya w Wilnie, pomimo niesprzyjającej pogody odbyła się o g. 5 wieczorem z kościoła św. Jakóba do katedry.

Odczyt księcia Hier. Druckiego-Lubeckiego w d. 26 kwietnia zgromadził w sali miejskiej dość liczny zastęp słuchaczy. Większość inteligencji wileńskiej, nawet tej, która lubi czasami popara-

¹⁾ Szanowny Autor zgadł najzupełniej myśl redakcyi: istotnie, temu *przypominaniu* rezerwujemy tenkącik; prosilibyśmy przeto Szan. Księży o destarczanie nam materiału do niego, chociażby w formie pytań i wskazówek etc. *Przyp. Red.*

dować w stroju chrześcijańskim, manifestacyjnie wstrzymała się od przyścia na odczyt, bo jakżeż — wziętoby to za wstecznicwo! Niechby jakiś żydek lub szabesgoj lżył z trybuny chrystyanizm, a zwłaszcza Kościół katolicki, o, wtedyby się stawiała cała inteligencya, jak to już nieraz bywało; albo niechby pieprzna operetka była na scenie wszyscyby się stawili, jak to się działo kilka dni temu.

Zelwa (pt. wołkowyski). 23 kwietnia b. r., po więcej niż rocznej przerwie przymusowej, uzyskano pozwolenie na dokończenie budowy kościoła w Zelwie. 15 maja b. r. rozpoczynają się ponownie roboty. Obok Piesek i Mścibowa, tegoroczna wiosna obdarzyła w dekanacie wołkowyskim radosnym promykiem i Zelwę. Oby też słońce jesienne mogło oświecić przykrytą tymczasem rusztowaniami piękną i nawskroś swojską facyatę zelwiankiego kościoła, która będzie, sądząc ze szkicu kościoła, rzadkiem dziś naśladownictwem w murze dawnego budownictwa drewnianego w Polsce (z budowaniami w słup wieżami, podłużnym gankiem u dołu, arkadową galerią u góry i sygnaturką na szczycie środkowym).

Ks. W. T.

Grodno. 28 kwietnia w niedzielę z powodu 1600-nej rocznicy Edyktu Medyolańskiego, w Grodnie o g. 6 wiecz. odbyła się uroczysta procesya przez miasto z Najśw. Sakramentem. Celebrował ks. kanonik Bojaruniec. W procesyi wzięły udział liczne tłumy miejscowej ludności.

Sprawa wyznaniowa. D. 3 (16) b. m. na sesyi wyjazdowej w Bobrujsku wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę b. proboszcza z m. Dołhinowa (pow. wilejski) ks. Antoniego Beszty-Borowskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej na mocy 3 i 6 pp. 1 cz. 129 art. i 3 p. 1 cz. 130 art. kodeksu karnego. Akt oskarżenia inkryminował oskarżonemu przekonywanie włościan-katolików pod groźbą niedopuszczenia ich do Komunii św., aby nie posyłali dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych. Izba sądowa skazała ks. Beszty-Borowskiego na 4 miesiące zamknięcia w miejscu, według wskazania jego zwierzchności duchownej.

Zgon. 7 maja zmarł u swych rodziców w okol. Borejkiškach par. żoselskiej alumn pierwszego kursu seminaryum wil. *Wincenty Rusonis* w wieku lat 20. Requiescat in pace!

Corrigenda in Calendario Dioecesa no Mense Maio.

die. 18 in Vesp. expungenda est *commemor. s. Pudentianae V.*

die 19 addendum est: *in Laud. et Mis. comm. s. Pudentianae V.*

die 20 in Laud. loco *suffr.* dicenda est *com. Crucis.*, et in Vesp. loco *de pr.* legendum est *de fer.*

die 30 Loco *In Vesp. ut inf.* legendum est *Vesp. ut in loco etc.*

Odpowiedzi Redakcyi.

IV. Ks. A. P-ski. Trzydniówki jubileuszowej nie można łączyć z czterdziestogodzinnem nabożeństwem; czterdziest. nab. ma na celu publiczną adorację Najśw. Sakr., gdy owa trzydniówka — przygotowanie ludu do skorzystania z łask jubileuszowych. Połączeniu tych dwóch rzeczy sprzeciwia się Instrukcyja klementyńska. Zresztą gdy Ojciec św. chciał pozwolić na połączenie trzydniówki eucharyst. z naboż. czterdz., wydał o tem specjalny dekret, pomimo identyczności nabożeństw. Tembardziej tu nie można własną wagą tego robić.

W. Ks. Szad. I. W Wielką Sobotę można wydawać Komunię świętą (*S. R. C. in. Tifernten.*, 22 martii 1806 n. 2561), nietylko w czasie Mszy św., lecz także i poza nią, i Komunia ta valet pro adimplemento paschalis praecepti. Nie wypada wydawać u grobu, tak samo jak w czasie czterdziestogodz. naboż. przy ołtarzu wystawienia; dlatego najlepiej to czynić przy wielkim ołtarzu.—II. Przy wszelkiego rodzaju poświęceniach, które są «extra missam, sacerdos saltem superpelliceo et stola pro ratione temporis uti debet, nisi aliter in missali notetur» (*Rit. Rom.*, tit. VIII, c. 1). Przy przyjmowaniu przysięgi również należałoby być kapłanowi w komży i stule, chociaż o tem nic wyraźnego w prawie nie mamy.—III. Rubrykę wielkopiątkową: «Tunc celebrans facta referentia usque ad terram...», należy rozumieć, jako zwykłe przyklęnięcie przy ołtarzu w czasie Mszy św.: u Herdt'a (*S. Liturgiae praxis*, t. III, n. 48, 4) w tem miejscu czytamy: «Finita orationem *Libera nos* usque ad... celebrans cum ministris genuflectit unco genu», a więc niema miejsca na inne nieznanne w Kościele rewerencye.

Z piśmiennictwa.

Pamiętnik Eucharystyczny. Sprawozdanie z obrad sekcji polskiej XXIII międzynarodowego Kongresu eucharystycznego w Wiedniu o 12 do 15 września 1912 r. Poznań 1913 r., str. 332.

Jeden z uczestników Kongresu, ks. prałat Józef Kłos, wydał to wielce sympatyczne dziełko; będzie ono przypominało uczestnikom przebyte chwile tryumfu wiary w Boga Utajonego, tym zaś, którzy nie mieli szczęścia być obecnymi na Kongresie uprzytomni ten wielki wypadek.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcją ks. dr.

Kantaka (Poznań, przy Tumie 9) ukazał się zeszyt 52 (na maj) następującej treści: Dr. Kazimierz Lubecki: Św. Stanisław — dzisiaj. Ks. prałat Dr. Klopsch: O regułach Kancelaryi Apostolskiej. — Ks. Dr. Kamil Kantak: Św. Stanisław jako postać historyczna. — Bohdan Rutkiewicz: Zagadnienie celowości w morfologii i fizjologii. — Ks. Jan Czuj: Wpływ buddyzmu na kulturę. — K.: Z teki pytań. — K.: Z prawodawstwa kościelnego. — St. Zalewski: Z sądownictwa państwowego. — Sprawozdania. — H.: Wzmianki. — S. G.: Zestawienia.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne ołtarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów, pochodzące z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencya po polsku.



Zakład Artystyczno - kościelny J Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, ul. Langnerowska (Nowo-Marszałkowska) № 2.

Buduje Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonywa z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypukło-rzeźbie Stacye męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkanocne i Żłobki na Boże Narodzenie.

Uwaga: Z dniem 1 kwietnia 1913 r. zakład nasz został przeniesiony na ul. Langnerowską (Nowo-Marszałkowską) № 2, w Mokotowie obok rogatki Mokotowskiej i stacyi kolejki Wilanowskiej, o czem mamy zaszczyt zawiadomić.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI:

CHARSZEWSKI X. Dyalogi filozoficzno-religijne	1.60	☐ KURCZEWSKI JAN Ks. Biskupstwo Wileńskie	3.50
<i>Cigoj Al. Ks. Dr.</i> Życie Pana Naszego Jezusa Chrystusa 2 tomy	1.35	☐ <i>Lubianiec K. Ks.</i> Jubileuszówka dla diecezji Wileńskiej	—15
<i>Devas Stanton K.</i> Postęp świata a kościół. Przekł. z ang.	1.—	☐ <i>Laciał B. Ks.</i> Zdrowaś Marya czyli nauki ku czci Najświętszej Maryi Panny	1.60
<i>Gawroński-Rawita Fr.</i> Zakon OO. Dominikanów w Kijowie	—50	☐ <i>Лувина Cogin.</i> У вратъ Твоихъ	—70
<i>Gerstmann A. Ks. Dr.</i> Miscelanea pastoralne Tom II	1.05	☐ <i>Markowski T. Ks.</i> Królowej Anielskiej śpiewajmy	—60
<i>Golian Z. Ks.</i> Mjesiąc Maryi	1.—	☐ <i>Mohl Al.</i> Bohater Carlyle'a i nadczłowiek Nietzsche	—30
<i>Gonzaga Al. św.</i> Świat aniołów	—15	☐ " Z dziedziny etyki. Kilka listów do młodego przyjaciela	—50
GUIBERT J. Początki. Kwestye apologetyczne. Kosmogonia. Początek życia. Początek gatunków. Początek człowieka. Jedność rodzaju ludzkiego. Stan człowieka pierwotny. Z licznymi ilustr.	2.80	☐ <i>Naskręcki K. Ks.</i> Krótkie nauki o mszy świętej	—30
<i>Guibert J.</i> Wiara a nauki przyrodnicze 1.20, w opr.	1.60	☐ <i>Pamiątka</i> jubileuszu powszechnego i nadzwyczajnego na 1913 rok przez Ojca św. Piusa X ogłoszonego	—10
papier wel. 1.50, w opr.	2.—	☐ <i>Tak uczy</i> Kościół święty	1.—
<i>Jasiński Wł. Ks.</i> „Zmacniajcie się w Panu”	1.50	☐ <i>Teodorowicz Arcybiskup.</i> Czyn Samarytański. Kazanie	—20
<i>Keppler Paweł Dr.</i> Więcej radości	—40	☐ <i>Warol A. X.</i> Podręcznik kaznodziejski na 40-godzinne nabożeństwo	1.50
		☐ <i>Zaremba A. Ks.</i> Powaga i zadanie rodziny chrześcijańskiej	—35

Brewiarze i psalterze zreformowana według ostatniej Bulli Papieskiej w rozm. oprawach.
Wysyłka skuteczniejsza się odwrotnie.

Rzadka okazja!

Wyprowadza się bardzo tanio

SREBRO KOŚCIELNE:

Monstrancje, puszki do komunikantów, kielichy mszalne, krzyże, trybularze, lichtarze, jak również i srebro stołowe
w Księgarni Kazimierza Rutkiego w Kownie.

Spis szczegółowy można przejrzeć również w Wilnie w fabr. świec „Gloria”
zaulek Zamkowy 8.



Całe lato bez przerwy odbywają się wykłady i przyjmują się zapisy
uczennic codziennie, w znanych

Szkółach kroju i szycia

prof. K. LEWAŃSKIEGO, Wilno, Wielka 27.

Mińsk Lit., Zacharzewski zauł. 9; Witebsk, Gogolewska, dom Herszewicza; Smoleńsk, Woźniesieńska 3; Moskwa, Kamergierski 1, telef. 437,17; Orzeł, Moskiewska, d. Skoropadskich; Zytomierz, W. Berdyczewska 19 i w innych miastach.

Szczegółowy program na żądanie wysyła się bezpłatnie.

UWAGA: W połowie maja r. b. przyjedzie oficjalnie z Moskwy do Wilna, egzaminacyjna komisja przysięgli eksperci Moskiewskiego zarządu rządowego dla egzaminowania uczennic, wyłącznie, tylko w szkole kroju K. Lewańskiego. Uczennicom wydane będą cechowe atestaty, dające prawo prowadzenia szkoły kroju, pracowni i t. d. Pp. Uczennice, które ukończyły naukę już dawniej, mogą być egzaminowane w obecności komisji, dla otrzymania patentu cechowego.